Nr. 281 Piątek, 4 grudnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Po Zjeździe Młodzieży Państwowej.

Jakiś nowy duch wionął onegdaj w olbrzymiem społeczeństwie akademickiem wszystkich wyższych szkół Polski. Ma się wrażenie, że po dusznej, pełnej smutnych doświadczeń i refleksyj, epoce ostatnich niepokojów i burd na Wyższych Uczelniach, — uderzył ktoś w górny dzwon i szeroko otworzył okna na świat, aby napłynęło świeże, orzeźwiające powietrze.

W Warszawie odbył się właśnie I-szy ogólno-polski K o n g r e s A k a d e m i c k i e j M ł o d z i e ż y P a ń s t w o w e j, zwołany samorzutnie przez tysiące tych akademków, którzy nie mogli już dłużej dławić się w ciężkiej atmosferze studenckiego partyjnictwa; wystąpili wreszcie z gorącą myślą zorganizowania całej uczącej się młodzieży w j e d e n, n o w y, o g r o m n y Z w i ą z e k, apolityczny i apartyjny, mający tylko najistotniejsze cele polskiego studenta i polskiego obywatela na oku.

Stanęły do apelu apolityczne, a coraz bardziej w siłę rosnące, organizacje młodzieży państwowej: Legjon Młodych, Grupa Myśli Mocarstwowej, Niezależna Młodzież Narodowa z Krakowa, Krak. Strzelec Akademicki, Odrodzenie, Polska Młodzież Demokratyczna i t. d., aby wymienić tylko najważniejsze. Przeszło 3.000 delegatów tej młodzieży akademickiej odbyło — w entuzjastycznym nastroju — narady swoje w wielkiej sali Ratusza warszawskiego.

W otwarciu ważnego i tak znamiennego Kongresu uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych, a przemówienia wygłosili tak wybitni reprezentanci społeczeństwa, jak prezes Walery Sławek, prof. dr. Wacław Makowski i generał Orlicz - Dreszer. Delegaci Zjazdu przyjęci zostali przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przez Marszałka Piłsudskiego, który rozmawiał z nimi przez długą chwilę.

Zaledwie niewiele godzin minęło od ukończenia „Kongresu Akademickiej Młodzieży Państwowej", a fakt odbycia tego Zjazdu i tok jego obrad, odbił się już silnem echem w całem społeczeństwie naszem.

Społeczeństwo przekonało się, że w sferze uczących się jego synów, przyszłych przewodników i pracowników naszego Państwa, dokonywa się jakaś z a s a d n i c z a, zdawna oczekiwana p r z e m i a n a. Wytwarzają się nowe siły, wypracowują się nowe idee, które będą już niebawem tworzyć nową, własną rzeczywistość.

Do niedawna działo się inaczej, działo się niedobrze. Znaczna część młodzieży akademickiej, — żywiąca często najlepsze chęci, piastująca w duszach najpiękniejsze ideały — szła bezkrytycznie na lep rozpolitykowanego społeczeństwa starszego. Stawała się atutem i narzędziem demagogicznem w rękach różnych partyj i partyjek, naturalnie opozycyjnych; główne skrzypce grało zaś zawsze to stronnictwo, które — w przekonaniu swojem — wydzierżawiło przywilej na reprezentowanie „najczystszej narodowości", a nadużywając mistrzowsko słów: „ojczyzna", „honor", „praworządność", wydoskonaliło się od wielu lat w sztuce uwodzenia młodych umysłów.

I udawało się to niejednokrotnie — zwłaszcza z „pierwszorocznymi" obywatelami Rzeczypospolitej Akademickiej, — a do czego doprowadzało, mogliśmy się przekonać nawet niedawno. Wynik był taki, że nie tylko młodzież sama, ale wogóle Szkoły Najwyższe zaczynały już tracić moralny kredyt w społeczeństwie.

To też z radością powitano wiadomość o Kongresie Warszawskim. Z wszystkich stron Polski przybyła tam młodzież i tak przemówiła do ogółu kolegów swoich i do starszego społeczeństwa:

Podnosimy otwarcie sztandar państwowości polskiej i tylko temu sztandarowi pragniemy służyć. Chcemy się podporządkować interesowi i dobru Państwa, któremu winny być podporządkowane interesy wszystkich grup gospodarczych, etnicznych i kulturalnych. Wzrost potęgi Państwa — to cel nasz i naszej przyszłej pracy.

Starsi koledzy nasi wywalczyli w Legjonach, w P. O. W., w armji polskiej — niepodległość i siłę Polski dzisiejszej; to też i my, wierni ideologji wielkiego Wodza Narodu, nie cofniemy się przed żadnem poświęceniem.

W naszem codziennem, akademickiem życiu wyzwolić się pragniemy z pod nienaturalnej supremacji tych żywiołów, dla których komenda partji politycznej jest najwyższym nakazem. Potępiamy podrywanie autorytetu własnego Państwa, potępiamy opozycyjną zabawę w spiskowanie.

Zadaniem naszem: działalność naukowa i samopomocowa; jak Filareci wileńscy, pragniemy przez rzetelną wiedzę, przez systematyczną, usilną pracę nad sobą, przez naukę i cnotę, wzbogacać intelektualny i moralny skarbiec Narodu. Przez koleżeństwo, przez wspomaganie się wzajemne, moralne i materjalne, pragniemy podnieść pod każdym względem poziom życia akademickiego w Uczelniach Polskich.

Takie są słowa młodzieńczej przysięgi, które padły na onegdajszym Kongresie Warszawskim.

Nabrzmiałe są wiarą, pełne woli hartownej i męskiej; bije w nich utajona Krynica czystego idealizmu i słychać w nich poszum młodych, orlich skrzydeł z Mickiewiczowskiej „Ody do młodości".

Z tą przysięgą koleżeńską w sercach rozejdą się teraz po swoich akademickich ogniskach ci młodzi apostołowie polskiej myśli państwowej; będą się wspólnie uczyć i krzepić moralnie.

Oby ten, płodny i gorący entuzjazm, co unosił się nad całością pierwszych obrad warszawskich, nie zagasł w ich sercach pod naporem wielu walk z przeciwnościami, które ich jeszcze czekają.

I oby następny Kongres Młodzieży Państwowej mógł się już poszczycić — dla dobra nauki i dla dobra młodzieży — plonem najcenniejszym: o b f i t y m p l o n e m N a w r ó c o n y c h!

Z ostatniej chwili.

Wielki proces Słoweńców w Rzymie.

Rzym, 3 grudnia. (PAT.) Dnia 4 grudnia br. rozpocznie się w Rzymie przed specjalnym trybunałem wielki proces 57 Słoweńców. Akt oskarżenia zarzuca im, że w porozumieniu z szeregiem osób dotychczas niewykrytych usiłowali oderwać od Włoch prowincję Wenecja Giullio i przyłączyć ją do Jugosławji. W tym celu przygotowywali zbrojne powstanie i tworzyli tajne organizacje wojskowe, które w razie wojny miały działać na tyłach przeciw armji włoskiej. Oskarżeni wydawali druki i pisma nielegalne przeciw rządowi włoskiemu oraz dokonali szeregu aktów terrorystycznych. W ciągu ostatnich 4 lat dokonano, jak donosi prasa, 30 napadów zbrojnych na żołnierzy faszystowskich, 13 zabójstw politycznych, 13 podpaleń szkół oraz budynków wojskowych i 8 zamachów terrorystycznych. Na porządku dziennym były również fakty szpiegostwa. W ruchu anti-włoskim brali żywy udział studenci Rejec i Jencic. Po rozwiązaniu przez rząd wszystkich organizacyj na terenie Wenecja Giulia w roku 1927 i po pozostawieniu stowarzyszenia Adria o charakterze kulturalnym, oskarżeni założyli zrzeszenie pod nazwą „Organizacja", którego szefem był właśnie Rejec. Rejec stał również na czele innego zrzeszenia pod nazwą „Walka", któremu władze włoskie przypisują organizowanie zamachów na redakcję „Popolo di Trieste". Proces rzymski jest niejako dalszym ciągiem odbytego już procesu tryjesteńskiego. Potrwa on dwa dni.

Zeznania nadkomisarza Fuchsa

na dzisiejszej rozprawie Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. Na dzisiejszej rozprawie Centrolewu przesłuchano na wstępie świadka pos. Kurylowicza, prezesa Z. Z. K., członka Rady Naczelnej i Centr. Komitetu Wyk. P. P. S., który zaznaczył, że PPS. nie czyniła w r. 1929 żadnych przygotowań do strajku kolejarzy, poczem przeszedł do przedstawienia sprawy kongresu Centrolewu. Jako drugiego świadka przesłuchano nadkom. Fuchsa, który opowiada o zajściach na stokach Cytadeli warszawskiej. Stwierdza on, że ton przemówień, wygłoszonych tam przez przywódców PPS. był bardzo ostry, agresywny w stosunku do Rządu. Mowcy nawoływali do obalenia Rządu, poczem obecni złożyli odpowiednie ślubowanie. Wobec tego świadek postanowił zebranie rozwiązać, co było trudne ze względów terenowych. Zebrani uformowali pochód, przyczem kom. Torn i dwaj posterunkowi zostali napadnięci przez tłum. W czasie rozpraszania pochodu pos. Arciszewski i Kwapiński pomagali świadkowi w uspokajaniu tłumu, natomiast pos. Dubois zachowywał się agresywnie.

Zeznania świadka trwają.

Zuchwały napad rabunkowy

w śródmieściu Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 grudnia. Wczoraj późnym wieczorem dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na budkę z wyrobami tytoniowemi na rogu ul. Marszałkowskiej i ks. Skorupki. Do okienka budki podeszło dwóch ludzi, którzy zażądali papierosów. Gdy sprzedająca wydawała towar, nagle trzeci osobnik otworzył drzwi budki i chwyciwszy kobietę za gardło, zażądał wydania pieniędzy. Na krzyk napadniętej nadbiegli przechodnie i posterunkowy, którym udało się trzech rabusiów ująć. Są to młodzi ludzie w wieku 17—19 lat.

Hittler wyjeżdża wkrótce do Rzymu

celem złożenia wizyty Mussoliniemu.

Berlin, 3 grudnia. (PAT.) Telegr. Union donosi, powołując się na informacje kół narodowo - socjalistycznych, iż w najbliższym czasie Hittler zamierza wyjechać do Rzymu celem odwiedzenia Mussoliniego. Termin wyjazdu zależeć będzie od dalszego kształtowania się sytuacji politycznej w Niemczech.

Pożar na terenie kopalni w Borysławiu.

Borysław, 3 grudnia. (PAT). Dziś o godz. 6 rano wybuchł pożar na terenie kopalni nafty Locarno w Borysławiu i zniszczył całkowicie budynek gospodarczo - administracyjny. Dzięki natychmiastowej interwencji straży pożarnej ogień został zlokalizowany. Szyb ocalał. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieumiejętne obchodzenie się z gazem opałowym. Szkoda dość znaczna.

„Należy powołać Hittlera do rządu...“

Tak twierdzi b. minister skarbu Rzeszy M. Moldenhauer.

Coraz więcej spotyka się w Niemczech ludzi ze sfer politycznych, gospodarczych, którzy w obawie spodziewanego wybuchu wojny domowej, pragnęliby przyspieszyć bieg wydarzeń przez nich przewidywanych i zapobiec katastrofie przez dopuszczenie do władzy skrajnej prawicy, t. j. partji hitlerowskiej.

Zdanie to wypowiadali już niejednokrotnie wybitni finansiści niemieccy, bankierzy, przemysłowcy, a ostatnio sensację wywołał wywiad przedstawiciela dziennika norweskiego „Aftenposten“ z b. ministrem skarbu Rzeszy, M. Moldenhauerem, w toku którego znany ekonomista niemiecki wypowiedział się bez zastrzeżeń za dopuszczeniem Hittlera i jego partji do rządów. Posmak sensacji ma ów wywiad z p. Moldenhauerem jeszcze i dlatego, że b. minister skarbu jest z przekonań centrowcem, kolegą partyjnym kanclerza Brüninga.

Oto co oświadczył p. Moldenhauer:

„Mojem zdaniem należałoby zaprosić Hittlera i jego zwolenników do wzięcia udziału w rządzie Rzeszy. Republika niemiecka nie powinna popełniać tego samego błędu, który przed wojną popełnił rząd cesarski odsuwając socjaldemokratów od udziału w rządach. Wielka partja powinna zawsze ponosić część odpowiedzialności za sytuację w kraju. Ten, kto należy do partji biorącej udział w rządzie, musi zdawać sobie sprawę z konieczności państwowych i nie może przez to samo uprawiać taktyki opozycyjnej, ani też szerzyć demagogji. Jestem przekonany, że dla Hittlera i jego kolegów byłoby to początkiem otrzeźwienia. Przekonaliby się rychło, że co możliwe jest w samowystarczalnej Rosji, to się nie da pomyśleć w Niemczech, zależnych od zagranicy, jeśli chodzi o surowce i aprowizację“.

„Zresztą, dodaje p. Moldenhauer, Hittlera oceniają fałszywie. Jest to, mojem zdaniem, człowiek bardzo inteligentny i umiarkowany, który panuje w zupełności nad swoją partją i nad sytuacją. Hittler rozumie doskonale interesy przemysłu a także i klasy robotniczej i będzie się starał pogodzić je ze sobą, obierając drogę pośrednią. Hittler jest zdecydowanym socjalistą, ale jednocześnie antymarksistą. Jestem pewien, że Hittler jako członek rządu nie będzie stawiał przeszkód w prowadzeniu polityki umiarkowanej, t. j. polityki, której celem miałoby być pogodzenie przeciwieństw“.

Tak sądzi p. Moldenhauer, a z nim i spora garść polityków niemieckich.

Znacznie trzeźwiejszą i logiczniejszą wydaje się ocena Hittlera i jego partji ze strony tych jego przeciwników, którzy sądzą — i słusznie bodaj — iż z chwilą, gdy Hittler weźmie udział w rządzie, będzie musiał zacząć realizować swój program, który przyciągnął swą demagogją ku partji „nazi“ tłumy bezrobotnych i niezadowolonych. A wtedy może się okazać, iż albo pod naciskiem z dołu Hittler rzuci się na dzikie eksperymenty, albo też dół odsunie się od Hittlera i przejdzie do skrajnej lewicy.

R. R.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada br. wykazuje zapas złota 597,661.000 zł. tj. o 1,811.000 więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 2,481.000, do sumy 84,380.000, natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1,861.000 do sumy 126.191.000. Portfel wekslowy wykazuje wzrost o 15,159.000 i wynosi 635.971.000. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 1,484.000 i wynosi 114,846.000. Inne aktywa wzrosły o 11,364.000 do sumy 235,655.000. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmalała o 54,862.000 do sumy 208,716.000 Obieg biletów bankowych wzrósł o 84,621.000, do 1.210,911.000. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.10%, pokrycie kruszczowo-walutowe 48.04%, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 49.36%. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół, lombardowa 8 i pół procent.

Wypadek dr. Schachta.

Berlin. 2 grudnia. (PAT.) Ciężkiemu wypadkowi samochodowemu uległ b. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. W drodze do Rostocku samochód z powodu śl'zgawicy nagle zarzucił, wpadając całym pędem na drzewo. Samochód uległ poważnym uszkodzeniom. Z pośród pasażerów najcięższych obrażeń doznał dr. Schacht, który utracił przytomność. Po nałożeniu opatrunku przewieziono go do szpitala w Waren. Lekarze stwierdzili złamanie dwóch żeber. Jadący samochodem syn Schachta i szofer doznali tylko lekkich obrażeń.

Z pobytu ministra Marinkovića w Polsce.

Podpisanie porozumienia polsko-jugosłowiańskiego o stosunkach naukowych, szkolnictwa i lotniczych.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 w Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyło się podpisanie porozumienia między Polską i Jugosławją o stosunkach naukowych, szkolnictwa i lotniczych. Powyższe porozumienie podpisane zostało ze strony polskiej przez Ministra Zaleskiego i Ministra W. R. i O. P. Janusza Jędrzejewicza, ze strony zaś Jugosławji przez p. Marinkovica, ministra spraw zagranicznych Jugosławji.

Następnie dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Polską a Jugosławją, podpisanej w Białogrodzie dnia 5 marca 1927. Powyższej wymiany dokonali ze strony polskiej Minister Zaleski, a ze strony Jugosławji Minister Marinkovic.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Jugosławji Marinkovic złożył dziś o godz. 12.30 wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Obok pomnika ks. Józefa Poniatowskiego ustawiła się kompanja 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Z chwilą przyjazdu Ministra Marinkovica na plac Marszałka Piłsudskiego orkiestra odegrała hymny narodowe polski i jugosłowiański. Minister Marinkovic przeszedł przed frontem kompanji honorowej, kierując się w stronę grobu Nieznanego Żołnierza, na którym złożył piękny wieniec o barwach jugosłowiańskich. W chwili składania wieńca orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) Minister Marinkovic złożył dziś w południe w Prezydjum Rady Ministrów wizytę Premjerowi Prystorowi.

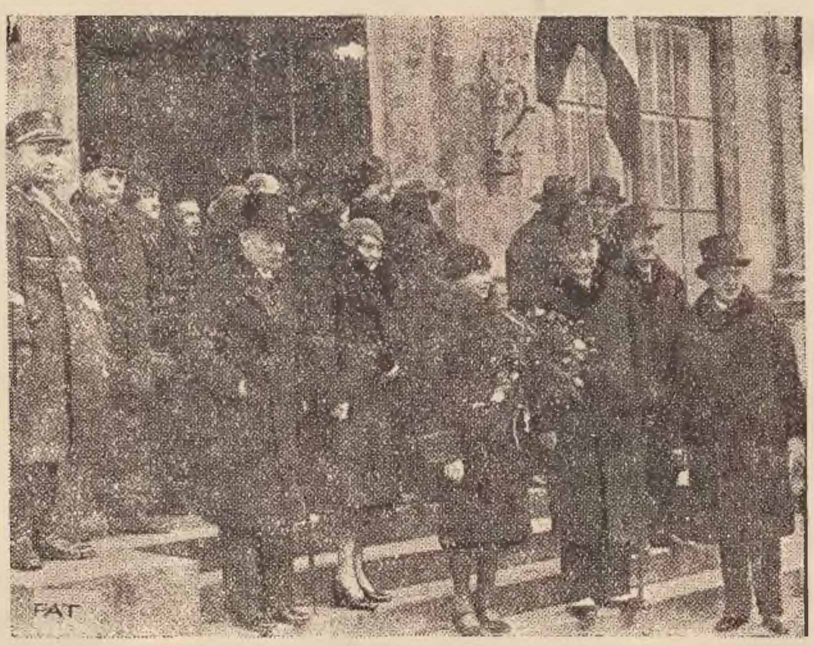
Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) Bawiący tu minister spraw zagr. Jugosławji Marinkovic przybył dziś o godzinie 13-tej w towarzystwie posła jugosłowiańskiego w Warszawie Lazarevica do Zamku. U wejścia powitał Ministra adjutant p. Prezydenta Rzeczypospolitej kapitan Górzewski, który przeprowadził go do apartamentów zamkowych, gdzie oczekiwali Ministra Marinkowica szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski. Z kolei w towarzystwie Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego i posła Lazarevica udał się Minister Marinkovic do gabinetu P. Prezydenta, który przyjął go na półgodzinnej audjencji.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) O godz. 13.30 w sali rycerskiej na Zamku odbyło się śniadanie, w którem wziął udział P. Prezydent Rzplitej, Prezes Rady Ministrów Prystor z żoną, Min. Marinkovic z żoną, Min. Zaleski z żoną, poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarevic, Minister WR. i OP. Jędrzejewicz z żoną, otoczenie Min. Marinkovica, członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego P. Prezydenta i in.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) W południe w gmachu Ministerstwa Spr. Zagr. po podpisaniu porozumienia w sprawie stosunków naukowych i po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Jugosławją, nastąpiło wzajemne dekorowanie orderami polskiemi i jugosłowiańskiemi. Min. Marinkovic otrzymał order Białego Orła, poseł jugosłowiański w Warszawie Lazarevic wielką wstęgę orderu Polonia Restituta, Min. Zaleski otrzymał wielką wstęgę orderu Korony Jugosłowiańskiej, podsekretarz stanu w MSZ. Beck wielką wstęgę Korony Jugosłowiańskiej, poseł Rzplitej w Białogrodzie Günther, Min. Schätzel, dyrektor departamentu W. Jędrzejewicz, szef. protokołu Romer, szef gabinetu Szumlakowski i szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński otrzymali wielką wstęgę orderu św. Sawy, naczelnik wydziału prasowego MSZ. Przesmycki II kl. orderu św. Sawy.

Warszawa. 2 grudnia. (PAT.) Minister Spraw Zagr. i p. Zaleska podejmowali dziś obiadem Ministra Spr. Zagr. Jugosławji Marinkovica. W czasie obiadu Min. Zaleski wygłosił przemówienie, które zakończył toastem na cześć J. Król. Mości króla Aleksandra i za pomyślność narodu jugosłowiańskiego. W odpowiedzi Min. Marinkovic podkreślił uczucia przyjaźni, łączącej Naród jugosłowiański z polskim i kończąc, wzniósł toast na cześć P. Prezydenta Rzplitej oraz za szczęście i pomyślność Narodu polskiego.

Przyjazd jugosłowiańskiego ministra spraw zagr.



Zdjęcie przedstawia p. Ministra Marinokowića z małżonką, opuszczających dworzec główny w Warszawie. Stoją od lewej do prawej p. Minister Marinkowić, pani Zaleska, pani Marinkowić, Minister Zaleski, zastępca szefa protokółu dypl. p. R. Przeździecki.

Nowy rozkaz Hittlera.

Berlin. 2 grudnia. (PAT.) „Völkischer Beobachter“ ogłasza nowy rozkaz dzienny Hittlera do oddziałów szturmowych, ostrzegający członków narodowo-socjalistycznych formacji bojowych przed wszelkiemi nierozważnemi wystąpieniami. Żadna moc świata nie będzie mogła wydrzeć wam wawrzynów, oświadcza Hittler. Siła i wola wasza, gwarantujące same przez się ostateczne zwycięstwo sprawią, że nieubłaganą koniecznością losów władza państwowa musi przejść w nasze ręce. Dlatego też wzywam was, abyście nie dali się prowokować. Ktokolwiek w tych dniach nie wytrzyma próby, nie wart jest być świadkiem naszego ostatecznego zwycięstwa.

Ujemne skutki spadku funta.

Wiedeń. 2 grudnia. (PAT.) „Mittags Ztg.“ wywodzi, że spadek funta wywiera bardzo ujemny wpływ na eksport austrjacki do Anglji. W październiku br. wynosił eksport ten 7.9 miljonów szylingów. Aby nie utracić rynku angielskiego czynili eksporterzy austrjaccy wysiłki, by mimo spadku funta angielskiego dotrzymać umów zawartych w sprawie dostaw. Wysiłki te okazały się obecnie daremne wobec ponownego spadku funta i wobec tendencji protekcjonistycznej panującej w Anglji. Trzeba się będzie z tem pogodzić, że rynek angielski będzie dla eksportu austrjackiego coraz bardziej utrudniony.

Berlin. 2 grudnia. (PAT.) W dzisiejszych obrotach walutowych w Berlinie zaznaczył się dalszy spadek kursu funta. Kurs wynosił przeciętnie 13.72 marek, t. zn. o 20 fenigów niżej kursu wczorajszego.

Z zagadnień przyrostu naturalnego w Polsce.

W ostatnim numerze czasopisma „Sprawy Narodowościowe“, w dokończeniu większej pracy d-ra Alfonsa Krysińskiego, znajdujemy bardzo interesujące rozważania na temat przyrostu naturalnego ludności w Polsce pod względem wyznaniowym. Autor, opracowując krytycznie wszystkie dostępne źródła statystyczne, dochodzi do wyników bezsprzecznie nowych i również ze stanowiska politycznego godnych uwagi.

Okazuje się mianowicie, że najkorzystniej przedstawia się przyrost naturalny u ludności prawosławnej, tuż po niej idzie ludność rzym.-katolicka, natomiast u ludności gr.-katolickiej i żydowskiej występuje pewnego rodzaju deficyt; tu bowiem udział w przyroście naturalnym jest mniejszy od udziału w zaludnieniu Państwa.

W latach 1927—1929 sytuacja przedstawiała się następująco:

	rz.-kat.	gr.kat.	prawosł.	mojżesz.
współczynnik urodzeń	33.0	35.4	37.9	20.2
współczynnik zgonów	17.3	22.2	17.4	10.6
współczynnik przyrostu natural. . .	15.7	13.2	20.5	9.6

Tabelka ta jest wysoce pouczająca. Uderza przedewszystkiem wysoka rozrodczość prawosławnych przy niskiej śmiertelności, która — nawiasem mówiąc — doznała tego obniżenia dopiero w ostatnich latach i pod niewątpliwym wpływem polskiej pracy cywilizacyjnej na kresach wschodnich. Natomiast u gr.-katolików przy dość znacznej i większej niż u rzym.-katolików rozrodczości uderza najwyższy w Polsce współczynnik zgonów. Szczegół powyższy pokrywa się również z innemi elementami statystycznemi. I tak śmiertelność wśród dzieci w 1 roku życia wynosiła w r. 1928 na 1.000 urodzeń u gr.-katolików 204, gdy n. p. u żydów tylko 73. Podobnie przedstawia się sprawa z gruźlicą, koszącą tutaj najobfitsze żniwo. Według autora powodem tego zjawiska, który powinien również zainteresoawć ukraińskich badaczy, jest niski stopień hygjeny i kultury wśród ludności gr.-katolickiej, a także niektóre choroby endemiczne w Małopolsce Wschodniej, które ludność znosi z całkowitą biernością.

Co do żydów — to posiadają oni najniższy współczynnik zgonów, zrozumiały wobec powszechnego u nich zwyczaju leczenia się, ale równocześnie — wbrew utartej opinji — słabą rozrodczość, najsłabszą w Małopolsce. Stałą, choć nieznaczną tendencję przyrostową wykazują oni — po gwałtownym spadku w latach 1919—1923 — jedynie w Woj. zachodnich, co jednak jest wynikiem przypływu z innych dzielnic.

Krótko zajmuje się autor także kwestją asymilacji i konwersji, choć przyznaje, że tu ewidencja jest niezmiernie trudna, a pozytywne dane przynieść może dopiero najbliższy spis ludności. Niemniej jednak, operując ostrożnie skąpemi materjalami, ustala autor m. i. silną tendencję przechodzenia z unji na obrz. łaciński. Gdyby znie sione zostały trudności, stawiane przez kodeks kanoniczny, powstałaby natychmiast wielka fala odpływu z cerkwi do kościołów. Zato działalność misyjna unji wśród prawosławnych i prawosławia wśród małopolskich unitów obraca się w ramach dość szczupłych i wzajemnie się niemal wyrównuje.

Czy żydzi w Polsce, z których już 1/4 część w r. 1921 przyznała się do narodowości polskiej, asymilują się nadal? Autor uważa to za prawdopodobne i przytacza jako dowód pośredni fakt znacznego spadku czasopism żydowskich i hebrajskich. Ilość ich z 195 w r. 1928 zmniejszyła się do 146 w roku następnym, zaś przy drukach nieperjodycznych stosunek ten wyraża się w 1.060 i 990. Ale i tutaj stanowczej odpowiedzi udzieli dopiero spis ludności.

N.

Podpisanie umowy między Polską a Jugosławją.



W dniu 2 grudnia 1931 r. nastąpiło o godz. 12-ej w południe w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie podpisanie porozumienia między Polską a Jugosławją o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania porozumienia między Polską a Jugosławją. W imieniu Rządu Polskiego podpisuje porozumienie (na lewo) Minister Zaleski, w imieniu rządu Królestwa Jugosławji Minister Marinkowić (na prawo).

Zatwierdzenie wyboru prezyd. Drejanowskiego.

P. Prezydent Rzplitej rozporządzeniem z dnia 1 grudnia b. r. zatwierdził wybór p. Wacława Drojanowskiego na stanowisko prezydenta m. Lwowa.

Tydzień Powieści Polskiej.

Żyjemy w dobie zalewu rynku księgarskiego tłumaczeniami. Zalew ten w dzisiejszej dobie kryzysu gospodarczego powoduje dla twórczości rodzimej groźne niebezpieczeństwo. Szerokie masy przestają znać książkę twórców polskich i zbyt ich oraz rozwój piśmiennictwa naszego zaczyna stać pod znakiem zapytania.

Z inicjatywy Zrzeszenia Beletrystów Polskich przedstawiciele czterech stołecznych stowarzyszeń literackich i dziennikarskich wraz z przedstawicielami dwu stowarzyszeń księgarskich podjęli myśl urządzenia, podobnie jak to się praktykuje gdzieindziej, **Tygodnia księgarskiego poświęconego powieści polskiej.**

„Tydzień powieści polskiej“ zaczął się 29 listopada i trwać będzie do 8 grudnia, i ma na celu większe zainteresowanie ogółu twórczością rodzimą.

Hasłem Tygodnia jest „Polska powieść — to polski autor, polski papier, polski druk“.

FRANCISZEK PAWLISZAK.

Książka długo oczekiwana.

Dziś nie jest trudno o książkę dobrą. Trudno o lepszą. Najlepsza ukazała się onegdaj.

Książka ta*) — w szarych okładkach skarb najcenniejszy — jest spełnieniem najwyższego ideału, jaki obecnie można postawić literaturze dla młodzieży. Niepokojące pytania: literatura czy literatura i kultura, poezja czy poezja i piśmiennictwo, dzieła czy dzieła i wszechstronność życia umysłowego, słowem, cały gąbczasto-chłonny zakres problemu polonistyki w szkole, — który sumienny, a przeładowany praktyczną pracą nauczyciel napróżno usiłował rozwiązać — odpadł sam przez się, znajdując opracowanie skończone i pełne.

Jest coś wzruszającego w tym wzrastającym entuzjaźmie, z jakim czyta się tę książkę.

Właściwa autorowi młodzieńcza zdolność poetyckiego zapału gruntowana na najszerszej wiedzy szczegółów, dając obraz naukowo nowy i syntetycznie odrębny, zbliżyła równocześnie całość duszy i umysłowi ucznia, równomiernie intrygując wszystkie jego zdolności. Pedagogicznie najwłaściwsza, książka Juljusza Kleinera, jako nadbudowa sławnych i znanych wypisów J. Balickiego i St. Maykowskiego jest dowodem owocnego kontaktu profesora Uniwersytetu ze współczesnym ruchem metodycznym na terenie szkoły średniej.

Nie można pominąć szczęśliwej dyskrecji w narzuceniu szacie zewnętrznej „Zarysu“ tej ujmującej prostoty, tak właściwej książce, przeznaczonej dla młodzieży. Najskromniejsza wytworność idzie tu w parze z najbardziej luksusową celowością, potęgując estetyczną przyjemność, płynącą z czytania dobrej prozy.

Już na wstępie rzuca się w oczy odrębność. Przegląd treści jest czemś więcej niż banalnym indeksem tytułów, zamkniętych w klamry czterocyfrowych liczb, odcinających jak nóż czasy i ludzi. I czemś więcej niż spisem nazwisk skromnych poetów, który upodabniał ich do królów z historji, a daty ich życia czynił jakby datami panowania w królestwie Parnasu. Jest to napisana sugestywnie część książki, skrótowo rekapitulująca stanowisko autora, część, która umożliwi uczniowi jasne odczucie koniecznej perspektywy historycznej.

Niepodległość nadała książce ton mocny i zdrowy.

Podkreślające wskazywanie na momenty wieszczące nieuchronność upadku znikło albo zmalało. Wzamian został podany pokarm obfity, który wzmacnia dumne samopoczucie, że dawne zło nie powtórzy się, a dawne dobro zwielokrotni, aż do granic przeczuwanych wizjami poetów i kreślonych traktatami polityków. Nie znaczy to, by został umniejszony nacisk na objawiający się tu i ówdzie w literaturze zanik poczucia moralnego wobec Rzeczypospolitej, na egoistyczne anarchizowanie i na szerzenie sympatyj dla warcholstwa, ale że nacisk ten, traktowany umiejętnie, tem silniej potrafił wydobyć właściwe źródło zła, tkwiące zarówno w nieposłuszeństwie dla szerzącego ideał autorytetu państwa protestanta - Modrzewskiego, jak i w odrzuceniu nakazów arcykatolickiego Skargi, który program wzmocnienia władzy monarchicznej szerzył i temu programowi służył.

Tę twórczą państwowo rolę literatury staropolskiej podkreśla nam autor w wielce pouczającej przedmowie do swej książki. Młodzież — mówi pięknie prof. Kleiner — „ma zyskać przeświadczenie, że w dawnej Polsce były wartości stałe, któremi karmić się można z dumą i korzyścią. Ma patrzeć otwartemi oczyma, bez zasłon sztucznych, na zło, które należało i należy w narodzie tępić — ale ma patrzeć tem bystrzejszym wzrokiem na to, co jest i było w narodzie mocne, zdrowe, piękne“.

W ujęciu przedmiotu szereg nowości.

Sam obraz skomponowany jest po Matejkowsku, w kilku planach. Główną uwagę skupiają trzy postaci: Rej, Kochanowski, Krasicki, przeznaczone do wszechstronnego przeczytania i przemyślenia. Nieco głębiej rysują się wyraziste portrety drugorzędne Długosza, Modrzewskiego, Skargi, Potockiego, Konarskiego, Staszica i Kołłątaja. Ci w charakterystycznych tylko wyjątkach muszą wystarczyć studjującej młodzieży. Inni, naszkicowani tylko dla uzupełnienia obrazu, na pozostałym planie. Wszystko to rzucone na znakomicie podmalowane tło, z uwzględnieniem najwszechstronniejszem spraw religijnych, politycznych, społecznych, gospodarczych, filozoficznych i estetycznych, składających się łącznie na prawdziwe pojęcie o odrębności narodowej kultury oraz o jej związkach z kulturą ogólnoludzką. Tutaj podkreślono świadomie momenty, w których twórczość naszego narodu kulminuje z ogólnym poziomem europejskiej twórczości swoich czasów, ale nie zatajono

*) Juljusz Kleiner: Zarys dziejów literatury polskiej. Tom pierwszy. Od początków piśmiennictwa do końca rządów Stanisława Augusta. Lwów, 1932. Nakł. Wydawn. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, str. XIX+1 nlb.+208 (35 ilustracyj i 4 tabele).

Dlaczego dziewiątego grudnia?

Podczas wyboru terminu spisu, organizatorzy muszą pilnie dbać o to, żeby i wilk... przepraszam! — komisarz spisowy — mógł w tym dniu krytycznym „nasycić się" niezbędnemi wiadomościami i spisywana ow... — pardon! osoba — nie została narażona na odwiedziny w chwili nieodpowiedniej.

Zatem wszelkie uroczyste święta doroczne, „roztańczony" Sylwester i „rozwizytowany" pierwszy dzień roku, a także okres żniw w krajach rolniczych — na terminy spisu się nie nadają.

Rozpatrzmy kilka terminów spisowych zagranicą po wojnie.

Stany Zjednoczone wybrały sobie, niezbyt zresztą trafnie, pierwszy dzień roku na przeprowadzenie spisu.

Duńczycy „rachują się" pierwszego lutego, a piątego marca spisują swe słabe „ilościowe sukcesy" Francuzi.

Siedemnastego marca „obrachowują się" chodzący stale (w stosunku do Europy) do góry nogami, a jednak nie na głowach — mieszkańcy Nowej Zelandji.

Dwudziestego czwartego kwietnia liczą się Anglicy, a szesnastego czerwca Niemcy.

Trzydziestego pierwszego sierpnia wyruszają na łowy spisowe uzbrojeni w topory (w celu pomyślnego przeforsowania dziewiczej puszczy) komisarze spisowi Brazylji, a siedemnastego września spisują się w znaczeniu spisowem Litwini (w znaczeniu popisowem spisują się oni ciągle tak, jak niezapomniany Waldemaras „w polityce").

W grudniu rachowali się po wojnie: Włosi, Szwajcarzy, Rosjanie, Czechosłowacy, Belgowie, Holendrzy i Węgrzy.

— Cóż można powiedzieć o terminach spisów u nas?

Pierwszego powszechnego spisu ludności na terenie Rzeczypospolitej (jednak bez Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska) — dokonano dnia 30 września 1921 roku.

Termin wrześniowy spisu nie okazał się jednak zbyt trafnym, gdyż znaczna część ludności wiejskiej była wówczas zajęta w polu (okres kopania kartofli).

Wskutek tych doświadczeń z przed lat dziesięciu w roku bieżącym spis odbędzie się znacznie później t. j. dziewiątego grudnia.

Za wyborem tego terminu przemawiają plusy następujące:

Jesienne prace polne będą w okresie tegorocznego spisu już dawno zakończone, a od wiosennych oddzieli rolnika długość całej zimy.

Oprócz tego szczęśliwy zbieg dwu świąt (niedziela szóstego i święto Niepokalanego Poczęcia — ósmego) ułatwi bardzo znacznie bezpośrednie przygotowanie i techniczne przeprowadzenie samej akcji spisowej.

Pozatem termin dziewiątego grudnia nie wchodzi jeszcze w orbitę okresu gorączkowych zakupów i „niespodziankowych tajemnic", poprzedzającego zwykle święta Bożego Narodzenia.

Lecz pomimo to spis tegoroczny obejmie znaczną liczbę reemigrantów sezonowych, którzy zwykle wracają do kraju na kilka tygodni przed Wigilją. Zatem termin spisu wybrano trafnie, nie wątpimy też, że sam spis się uda i odzwierciedli wiernie rozwój gospodarczy i społeczny naszego kraju w ciągu dziesięciu lat ostatnich.

Wyjaśnienie w sprawie subwencji

udzielanych przez Austr. Zakład Kredytowy.

Wiedeń. 2 grudnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej minister skarbu Weidenhoffer udzielił wyjaśnień w sprawie sum wypłaconych przez Zakład Kredytowy dziennikom i dziennikarzom w maju i sierpniu br. Na wstępie minister zaznaczył, że było dotychczas zwyczajem w Wiedniu, iż Banki prywatne, a do nich należał Zakład Kredytowy, wypłacały dziennikarzom remuneracje z okazji walnych zgromadzeń. Odnośnie do Zakładu Kredytowego wypłacił on w maju subwencję w łącznej wysokości 300.000 szylingów. Szczegółowej listy osób, które otrzymały pieniądze, minister podać nie może, ponieważ syndyk Zakładu Kredytowego odmówił wydania listy. W sierpniu br. wypłacił Zakład z okazji walnego zgromadzenia 251.000 szylingów. Z sumy tej przypada na inseraty 51.000 szyl., na różne stowarzyszenia 143.000 szyl., na dziennikarzy 58.000. Co do ogłoszenia listy dziennikarzy, którzy otrzymali pieniądze zaproponował minister aby listy tej na razie nie ogłaszać, lecz oddać ją organizacjom dziennikarzy do odpowiedniego załatwienia. Nad wyjaśnieniem ministra skarbu wywiązała się dłuższa dyskusja. Poseł socjalistyczny Bauer postawił wniosek aby dzienniki i dziennikarze zwrócili sumy otrzymane od Zakładu Kredytowego. Wniosek dr. Bauera i wniosek stronnictw większości tudzież propozycje ministra zostały przyjęte.

Nowe gmachy Warszawy.



Ostatnio przeniosły się urzędy Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie z dotychczasowego pomieszczenia do nowego wspaniałego gmachu u zbiegu ulic Targowej i Wileńskiej na Pradze. Zdjęcie nasze przedstawia nowy wspaniały gmach Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie.

Echa listopadowej rocznicy.

W poniedziałek, 30 listopada odbył się w rocznicę Powstania Listopadowego obchód urządzony przez Wieczorne Szkoły i Kursy dla Dorosłych Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie w sali szkoły im. Konopnickiej.

Po słowie wstępnem, wygłoszonem przez kierownika szkół, nastąpiły produkcje Chóru Szkoły Technicznej pod kier. p. inż. Nawrockiego.

Przemówienie o powstaniu wygłosiła p. St. Dejneka, nauczycielka Trzeciej Szkoły dla Dorosłych Zw. N. P., poczem nastąpiły deklamacje pp. Stecurzanki i Kuli.

Na zakończenie Sekcja Dramatyczna Koła Oświatowego Słuchaczy Szkół dla Dorosłych Zw. N. P. odegrała „Noc w Belwederze" z p. J. Okszą, reżyserem Sekcji w roli Konstantego.

Całość wielce udatna skupiła słuchaczy trzech Szkół dla Dorosłych Zw. N. P., które rozrzucone w trzech punktach miasta (ul. Zielona 10, Aleja Focha 2, ul. Zamarstynowska 11) spełniają ważną rolę w dziedzinie systematycznego dokształcania dorosłych. Szkoły te o własnym programie nauczania, zastosowanym do wymogów i potrzeb dorosłych, wyręczają władze miejskie w prowadzeniu oświaty pozaszkolnej, która w innych miastach Polski (Warszawa, Łódź) prowadzona jest przez samorząd.

Szkoły te mają prawo wydawania świadectw Szkół Publicznych. Poza kursami początkowemi i Szkołami dla Dorosłych, prowadzony jest obecnie Uniwersytet Powszechny (ul. Zielona 10).

Słuchacze szkół zorganizowani są w Kole Oświatowem, którego celem jest podniesienie kulturalne członków.

W obecnej chwili Trzy Szkoły mają 17 klas przy 637 uczestnikach i 48 siłach nauczycielskich.

Żywy dziennik Zjednoczonej Prasy Lwowskiej.

Na zarzut samochwalstwa narazić się nie możemy i nie chcemy. Nie wypada! A jednak głos ogółu stwierdza, że wczorajsza impreza Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, powiodła się pod każdym względem doskonale. Sala pełna, parę setek osób odeszło od kasy z noskami i nosami spuszczonemi na kwintę. Ci, którym los poszczęścił, wytrwali w 90% do końca, ulatniali się tylko nieliczni, którzy pragnęli w ścisku tramwajowym dostać się do pieleszy domowych nie „na piechotkę", bo na „taksy" niekażdy dziś zdobyć się może.

Przez estradę przewijają się w harmonijnym korowodzie przedstawiciele i przedstawicielki całej prasy lwowskiej, starsi, młodsi i najmłodsi, o ile ich w odczytywaniu utworów wierszem i prozą nie wyręczali artyści scen lwowskich przemiła pna Miedzińska i p. Niewski. Doskonałymi conferencierami byli młodzi adepci dziennikarskiego zawodu Zduńczyk i Igiel. Cenzura była dla żywego dziennika łaskawa i wyrozumiała, więc i sala huczała co chwila od śmiechu. Pp. Kleinman i Kłymko zbierali oklaski za doskonałe karykatury. Chór Erjana i tym razem cieszył się ogromnym sukcesem: śpiewał tak, jak niewiele zespołów potrafi. Efektowny punkt wieczoru stanowiła i rewja mód, bardzo efektownie obmyślana i sumiennie opracowana przez p. Janinę Pełeńską.

Początek dobry został więc zrobiony.

też momentów upadku, których nie brak w żadnej literaturze świata ani w dziejach żadnego narodu.

Rzucenie dwujęzycznej twórczości polskiej na porównawcze tło bogatej twórczości europejskiej w wiekach średnich, przy równoczesnem uzmysłowieniu oczom uczniów rozbieżności między niskim stanem naszej literatury tych czasów a wysokim poziomem życia — jest po raz pierwszy zasługą podręcznika szkolnego. Narodziny literatury drukowanej są — jak wiadomo — mieszczańskie, zgodne z miejskim, w obrębie murów zamkniętym typem ówczesnej cywilizacji. Przejście, za pośrednictwem Bielskiego, co z łykiem krakowskim nie wstydził się bratać, od tłumaczy - mieszczan do pisarzy - szlachty jest stwierdzeniem innopłaszczyznowości literatury renesansowej, jak innopłaszczyznowy był typ kultury, wiejskiej raczej, ziemiańsko-dworskiej. Stwierdzenie to uwypuklone zostało należycie dopiero w „Zarysie".

Również nowe — choć nie o nowość w podręczniku szkolnym chodzi — jest niezwykle wnikliwe, a stojące na poziomie zrozumienia ujęcie różnic między reformacją a renesansem i humanizmem. To wskazanie na dwa odrębne nurty jednej epoki, czasem biegące razem, czasem oddalające się, jest rzetelnem wzbogaceniem literatury podręcznikowej, jest zerwaniem ze schematyzowaniem, katalogowaniem prądów kulturalnych, które były pełnią życia dopiero w swych kontrastach raczej niż w swych nieraz przypadkowych analogjach.

Znikł niosący tyle fałszywych wyobrażeń termin „epoka saska". A rozpoczęte przez Brücknera oczyszczanie jej wizerunku z sadzy, osiadłej w czasie dawnych walk, doprowadziło do wydobycia w „Zarysie" wielu rysów ujemnych, ale pozwoliło też dojrzeć te ziarna dobrych zadatków, które pielęgnowane w słońcu oświecenia dały nam po Kochanowskim — Krasickiego.

Szczytem książki jest rozdział, poświęcony drugiej połowie w. XVIII, zarówno w ustępach dotyczących rzeczy polskich, jak i w charakterystyce europejskiego oświecenia. Czegoś tak umiejętnie łączącego erudycję ogromną z oszczędną ekonomją środków ekspresyjnych niema o tym okresie w naszej literaturze.

Bogata twórczość prof. Kleinera — w najistotniejszem znaczeniu tego wyrazu — jest wszystkim znana i przez wszystkich ceniona. Podręcznik ostatni, jeśli nie jest jej koroną (prof. Kleiner ma rozległe plany), to w tej koronie jest pięknym klejnotem.

Oddajcie go z ufnością w ręce młodzieży, niech uczy się w jego blasku kochać przeszłość, czcić teraźniejszość i pracować na coraz wspanialszą przyszłość kultury polskiej.

Przed uzyskaniem kredytów międzynarodowych dla Polski.

W dniu 2 b. m. wieczorem wyjechał do Genewy delegat Ministerstwa robót publicznych przy Lidze Narodów, inż. Okęcki, który uczestniczyć będzie w obradach komisji robót publicznych przy Lidze Narodów. Komisja ta zajmie się rozdziałem pomiędzy poszczególne kraje specjalnie uruchomionych dla przeprowadzenia walki z bezrobociem kredytów międzynarodowych, a przeznaczonych na zorganizowanie w szerszym zakresie robót publicznych.

Prowadzone w poszczególnych departamentach Ministerstwa robót publicznych prace nad zestawieniem planów najpilniejszych robót publicznych w Polsce są już na ukończeniu. Plany te odesłane zostaną do Genewy przed dniem 8 bm. Obejmą one budowę dróg, budownictwo mieszkaniowe, wykończenie budowy wodociągu górnośląskiego, oraz ukończenie budowy wielkiej tamy wodnej na Sole w Porąbce wraz z wielkim wodnym zakładem elektrycznym.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

KRONIKA

GRUDZIEŃ	KALENDARZYK
3	Rz.-kat. Franciszka Gr.-kat. Hryhoryja
Czwartek	Wschód słońca g 7 m 03 Zachód „ g 15 m 24 Długość dnia g 08 m 29

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 3 grudnia o godz. 8 wiecz. „Sztuba“ K. Leczyckiego.

Piątek, 4 grudnia godz. 8 wiecz. „Sztuba“.

Sobota, 5 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie“ baśń sceniczna.

Sobota, 5 grudnia o godz. 8 wiecz „Sztuba“.

Niedziela, 6 grudnia o godz. 3.30 pop. „Noc św. Mikołaja w lesie“ baśń scen.

Niedziela, 6 grudnia o godz. 8 wiecz. „Sztuba“.

W Teatrze Wielkim od wczoraj, jak wiadomo, gra czasowo aż do odwołania zespół Teatru Rozmaitości. Na repertuarze utrzymuje się w dalszym ciągu interesująca i żywo przez publiczność dyskutowana sztuka K. Leczyckiego p. t. „Sztuba“, która jednocześnie święci niebywałe wprost sukcesy na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. „Sztuba“ grana będzie jeszcze do niedzieli włącznie, poczem, mimo nadzwyczajnego powodzenia zejdzie z afisza, ustępując miejsca przygotowanej na poniedziałek premjerze lekkiej komedji Pawła Franka p. t. „Grand Hotel“.

W Teatrze Wielkim bajka dla dzieci. „Św. Mikołaj w lesie“ widowisko dla dzieci wystawione zostanie w Teatrze Wielkim w dniach 5 i 6 bm. o godz. 3.30 popołudniu. Ciekawa treść, wesołe tańce i miła muzyka będą sympatycznym upomnikiem dla naszej dziatwy, tembardziej, że w czasie widowiska zawita sam Św. Mikołaj, który rozda grzecznym dzieciom oczekiwane podarki. Podarki należy składać w kancelarji Teatru Wielkiego w godzinach urzędowych od 10—1 popoł. i od 6—8 wiecz.

Jerzy Leszczyński, Leokadja Pancewiczowa, Ludwik Fritsche wystąpią gościnnie w sali Teatru „Nowości“ w kapitalnej komedji K. Starcka pt. „Miłość już nie w modzie“. Spodziewać się należy, że publiczność wypełni szczelnie salę Teatru, ażeby podziwiać grę tej doskonałej trójki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“.
CHIMERA: „Na Sybir“.
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Barkarola miłości“ oraz „Wesoły pechowiec“.
LEW: „Burza nad Zakopanem“.
MARYSIEŃKA: „Barkarola miłości“ oraz „Wesoły pechowiec“.
OAZA: „Plajta firmy Kohn“.
PALACE: „Precz z miłością“.
PAN: „Giełda miłości“.
PASAŻ: Harold Lloyd.
PROMIEŃ: „Erotikon“.
SŁOŃCE: „Carewicz“.
STYLOWY: „Akraume“.

Miejski zakład **badania żywności** wykonał w listopadzie 2.220 analiz, z czego 68 spraw oddano do sądu. Na 639 prób badanego mleka w 14 wypadkach znaleziono wodę od 6—32 proc. w innych wypadkach stwierdzono mleko zbierane. Na 50 prób śmietany nie stwierdzono żadnego uchybienia. Masła badano 303 prób, w tem jedna próba była masłem zarobionem, trzy inne próby zawierały dodatek margaryny. Obecnie wchodzimy w okres fałszowania masła, gdyż ceny jego wzrastają znacznie ponad cenę margaryny. Spodziewać się jednak należy, że wobec znacznego spadku cen masła fałszowanie zniknie. Wędliny naogół dobre, jednak wytwórcy nie chcą zaniechać farbowania powłok. W jednej próbie mąki znaleziono wielką ilość kąkolu i wyki. Znaleziono prywatną fabrykę czekolady, sporządzonej z tłuszczn kokosowego i palonej mąki. Znaleziono również w prywatnem mieszkaniu fabrykę surogatu cynamonu. Badana woda wodociągowa nie wykazała żadnych zmian.

Zarząd Akademickiego Koła Podhalan we Lwowie zawiadamia, że na ostatniem walnem zebraniu Koła wybrano władze Koła w nast. składzie: Mirek Karol (prezes), Nurko Wład. (zast.), Nawratilówna Stefanja (sekretarz), Jarosz Karol (skarbnik), Merczyński Józef (czł. zarządu), Rayski Włodzimierz (przew. Komisji rewizyjnej), Rudnicki St. (członek Kom. rew.), Markocki Wł. (członek Kom. rew.), Ptak Jan (przew. sądu hon.), Gaugusch Zbigniew (czł. sądu hon.) i Chowaniec Stan. (czł. sądu hon.).

Koło liczy obecnie 130 członków i prosi wszystkich kolegów z Podhala (powiaty: nowotarski, nowosądecki, żywiecki, limanowski, makowski), dotąd do Koła niewpisanych, — jak również osoby ze starszego społeczeństwa, interesujące się Podhalem, o podanie swych adresów celem wpisania ich na listę członków Koła.

Lokal Koła mieści się przy ul. Czarnieckiego 7, I p.

Dyżury w lokalu Koła odbywają się w środy i soboty od godz. 19 do 21.

Echa katastrofy budowlanej przy ul. Kętrzyńskiego.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia sekcji III. odbytego pod przewodnictwem inż. Matzkego w obecności wiceprez. inż. Kolbuszowskiego r. Kurczyński wspominając o nieszczęśliwej katastrofie na ul. Kętrzyńskiego podkreślił, że obok współczucia dla ofiar katastrofy, sekcja III. jako czynnik obywatelski powinna zabrać głos w tej sprawie, a to wobec fantastycznych pogłosek kursujących o przyczynach katastrofy. Sekcja powinna tembardziej zabrać głos w tej sprawie, gdyż przed kilku tygodniami członkowie jej na zaproszenie r. Hausnera byli na miejscu budowy i wówczas wyrażali się z uznaniem o solidności jej wykonania. Obecny na posiedzeniu r. inż. Lewakowski, kierownik oddziału architektoniczno-budowlanego wyjaśnił zainterpelowany przez członków komisji, że był obecny na miejscu budowy zaraz po wypadku i stwierdził, że zawalił się strop żel-betonowy systemu Weissa zupełnie świeżo, tego samego dnia wykonany. Strop taki oczywiście nie posiadał jeszcze żadnej wytrzymałości, przyczyną więc katastrofy było zawalenie się rusztowania dźwigającego strop do czasu stężenia. Na trzeci dzień po katastrofie mówca uczestniczył w komisji sądowej wspólnie z dyrektorem robót publicznych inż. Maliszewskim, oraz profesorami dr. Kuryłą i Weissem jako znawcami sądowymi, wyznaczonymi dla tej sprawy, przyczem stwierdzono protokolarnie na podstawie badań na miejscu i zeznań podmajstrzego, że rusztowania pod zawalony strop wykonano wedle rysunku zgodnego naogół z zasadami budownictwa, stosując w rzeczywistości nawet silniejsze profile drzewa i większą ilość słupów niż to było w projekcie przewidziane. Przyczyny katastrofy komisja nie ustaliła, gdyż należy to do rzeczoznawców, którzy przed wydaniem orzeczenia muszą zapoznać się z zeznaniami tego robotnika, który jako znajdujący się pod stropem w chwili zawalenia mógł zauważyć pewne szczegóły, decydujące dla ustalenia przyczyny katastrofy.

Z porządku dziennego w myśl ref. inż. Mudraka uchwalono oddać dostawę przetwórnicy prądu stałego dla teatru wielkiego firmie P. T. E. za sumę zł. 12.500. — Zgodnie z referatem r. dr. Rosenkranza uchwalono zakupić grunt dla uregulowania ul. Jachowicza. Następnie w myśl referatu r. inż. Awina uchwalono oddać nadbudowę i roboty adaptacyjne w hali uboju nierogacizny firmie Kogut i Tisch za sumę 26.379 zł. Wkońcu wysłuchano sprawozdania dyr. inż. Biernackiego z kolaudacji robót asfaltowania ulic systemu komdrobit i uchwalono wypłacić firmie resztującą kwotę za rok bieżący. Na tem zamknięto obrady.

Z sali sądowej.

Członkowie U. O. W.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko kilku akademikom i rolnikom ukraińskim, oskarżonym o zdradę główną. Na ławie zasiedli: Andrzej Dańczewski, 21 letni, słuch. Politechniki; Wasyl Szwed, 29-letni, rolnik; Bohdan Hałajczuk, 20-letni słuch. Politechniki; Roman Winnnicki, słuch. Uniw.; Stefan Nowicki, 25-letni absolwent gimn. i Mikołaj Melnyczyn, 21-letni absolwent gimn.

Oskarżeni jako członkowie U. O. W. prowadzili w latach 1917—1930 intensywną działalność na terenie pow. stryjskiego i Małopolski Wschodniej.

Na ślad oskarżonych wpadła policja przy sposobności likwidacji U. O. W. na terenie Stryja. Wówczas w czasie rewizji u Wasyla Szweda znaleziono rozkaz U. O. W. z wezwaniem do rejestracji ludzi, którzy służyli kiedyś w wojsku z wymienieniem rodzaju broni. Zapytany, skąd wziął ten rozkaz, odpowiedział, że otrzymał go od Dańczewskiego, który go wciągnął do U. O. W. Ów Dańczewski dał mu również do przechowania kilka map wojskowych.

Aresztowany Dańczewski przyznał się, że należał do U. O. W., a został wciągnięty przez Winnickiego, jeszcze gdy był uczniem VII. kl. gimn. Do kółka jego należał Hałajczuk i in.

Dańczewski zeznał dalej, że komenda U. O. W. poleciła wygotować taki spis byłych wojskowych, by w razie potrzeby mieć gotową armję. Kraj podzielono na okręgi powiatowe. Komendant powiatu miał do pomocy sztab, składający się z szefa sztabu, referenta wywiadu, inspektora sabotażowego, komendanta uzupełnień, referenta prasowego i in. Niższą jednostką, był rejon, a najniższą „stanycia“ obejmująca kilka wsi. Stanycie oznaczone były numerami.

W skład organizacji należała również młodzież szkolna — przysięgę jednak składała po zdaniu matury.

Oskarżeni, którzy w śledztwie przyznali się do należenia do U. O. W., obecnie wypierają się winy. Rozprawę rozpisano na 3 dni.

Sensacyjny wyrok.

Przed trzema laty głośna była we Lwowie afera celna, która zakończyła się uwięzieniem asystenta celnego Antoniego Choroszego, rewidenta celnego Karola Morawskiego, spedytora celnego Karola Wurzla, właściciela składu jedwabiu Wilhelma Struma oraz Wilhelma Aksa i Cezarego Aprila.

Pierwsza rozprawa odbyła się 1929 r. we Lwowie przed sądem okręgowym i zakończyła się zasądzeniem Choroszego na 2 lata ciężkiego więzienia, Morawskiego na 2 i pół i Wurzla na 2 lata. Dalsi oskarżeni Strum, Aks i April zostali uniewinnieni. Od wyroku tego zasądzeni zgłosili odwołanie wskutek czego odbyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym, który zniżył Choroszemu i Morawskiemu karę więzienia do 15 miesięcy, a Wurzla uwolnił od winy i kary.

Od tego wyroku zarówno prokurator jak i obrona wnieśli kasację do Sądu Najwyższego, który polecił rozpatrzenie sprawy po raz drugi Sądowi Apelacyjnemu we Lwowie.

Onegdaj odbyła się ponowna rozprawa. Trybunał Apelacyjny utrzymał w mocy swój wyrok w sprawie Choroszego i Morawskiego, natomiast zupełnie nowy wyrok wydał co do Wurzla, który w pierwszej instancji został uniewinniony, a w drugiej zasądzony na dwa lata. — Tym razem Wurzel został skazany na 16 miesięcy więzienia, oraz na grzywnę 103 tys. zł., z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata ciężkiego więzienia wreszcie na zapłacenie skarbowi Państwa 100 tys. zł. jako ekwiwalent za nieistniejący już towar, który miał uledz konfiskacie, wreszcie na zapłacenie 40 tys. zł. tytułem kosztów procesu.

„Sokół-Macierz“ zaprasza wszystkich swych członków na „Herbatkę sportową“ na dzień 12 b. m. o godz. 19-tej w Langówce. Dyskusję rozpocznie prof. Dręgiewicz na temat: Sokolstwo a kwestja sportu, poczem swobodna pogadanka. Wstęp wolny.

Miejski Komitet dla spraw bezrobocia ponawia apel do społeczeństwa prosząc o składanie odzieży używanej dla bezrobotnych oraz ich dzieci. Mnóstwo dzieci z braku odzieży nie może uczęszczać do szkół. Ofiarodawcy zechcą nadsyłać do Komisarjatów dzielnicowych lub do biura Komitetu ul. Wagowa Nr. 1, II p. (dawna szkoła Reja). Kto nie może nadesłać, zechce zatelefonować pod Nr. 31-16 podając swój adres, a delegat Komitetu zgłosi się po odbiór pod wskazanym adresem.

Na posiedzeniu sekcji II. Rady miejskiej odbytem pod przewodnictwem r. Hoeflingera w obecności wiceprezydenta Chajesa uchwalono w myśl referatu r. Uwiery oddać dostawę materjału na mundury dla pracowników miejskiego zakładu czyszczenia miasta czterem firmom, a wykonanie munduru trzem firmom. W myśl referatu r. Lewickiego uchwalono przyznać subwencję w kwocie zł. 3000 — zespołowi teatralnemu występującemu pod kierownictwem Wandy Siemaszkowej. Zgodnie z referatem r. Suessera uchwalono zaciągnąć w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych pożyczkę w sumie 40.000 zł. na budowę kanału przy ul. Bilińskich i Na Dworkach. Wkońcu zgodnie z referatem r. Maksymowicza uchwalono zakupić dla miejskiej straży pożarnej trzy mechaniczne sikawki automobilowe i mechaniczną drabinę i rozpisać konkurs na dostawę.

Dobrane klucze weszły widocznie w złodziejskim światku w modę. Przy ich pomocy okradziono Moritza Dreikursa (ul. Bernsteina 1), zabierając mu większą ilość garderoby, wartości 1000 zł. — Stanisław Maleczek (ul. Dekerta 21) przy pomocy tego samego środka stracił większą ilość bielizny, nieokreślonej na razie wartości. — Leontynie Kokowskiej (ul. Japońska 1, b) zrabowano biżuterję, wartości 3500 zł. — Józefowi Taubingerowi (ul. Grunwaldzka 7) skradziono garderooę i bieliznę wartości 2300 zł.

Tragiczną śmiercią zginął na torze kolejowym między Zimną Wodą a Lwowem 27-letni absolwent wydziału chemicznego Politechniki lwowskiej, Andrzej Ochrymowicz. Samobójca był synem zmarłego niedawno adwokata, dr. Włodzimierza Ochrymowicza. Przewlekła choroba ojca i śmierć jego podziałały nań deprymująco, popadał w coraz większą melancholję. Wyszedłszy onegdaj o godz. 6-tej wieczorem z domu, udał się na tor kolejowy, gdzie prawdopodobnie rzucił się pod pociąg.

Usiłowany zamach samobójczy. Berta Kelczowa, wdowa, właścicielka restauracji przy ul. Sienkiewicza, postanowiła otruć się gazem świetlnym. Odwieziono ją do szpitala powszechnego. Przyczyną desperackiego kroku były kłopoty finansowe.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Śmierć w płomieniach.** W Czernołożcach powiat Tłumacz wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar w domu Rozalji Ładun, który zniszczył doszczętnie trzy gospodarstwa. Rozalja Ładun spłonęła żywcem.

BORYSŁAW. **Fałszywa wiadomość.** W związku z wiadomością jaka ukazała się w prasie o rozwiązaniu Związku Strzeleckiego w Borysławiu dowiadujemy się, że wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwa. Żadne rozwiązanie jakiegokolwiek oddziału Związku Strzeleckiego w Borysławiu nie miało miejsca.

PRZEMYŚL. **Rozprawa o morderstwo.** Przed tut. sądem przysięgłych toczyła się przez 3 dni rozprawa przeciwko Janowi Szymańskiemu i Zb. Gołębiowskiemu, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego w celach rabunkowych na osobie ś. p. Karola Hartmanna, kolonisty, zamieszkałego w Dobromilu. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli udali się na naradę i na pytanie, czy oskarżeni są winnymi skrytobójczego morderstwa potwierdzili 6 głosami, zaś 6 zaprzeczyli, wobec czego oskarżeni mieli być uwolnieni. Trybunał udał się na naradę i werdykt sądu przysięgłych zasystował, wobec czego sprawa zostanie przekazana najbliższej kadencji sądów przysięgłych do ponownego rozpatrzenia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Krzewiński, oskarżał prok. dr. Tymiński, bronili adwokaci dr. Axer i dr. Frim.

Proces Centrolewu.

Broszura Vanderwel-dego.

Jako pierwszy zeznawał w dniu wczorajszym świadek Kazimierz Czapiński, jeden z przywódców PPS. Na wstępie zeznaje w sprawie broszury Vanderweldego. Twierdzi, że Vanderwelde przeciw Państwu Polskiemu nie występował, protestował jedynie przeciw systemowi rządów w Polsce. Treść broszury, zdaniem świadka, nie mogła Państwu Polskiemu wcale zaszkodzić.

W toku dalszych zeznań cytuje świadek głosy prasy francuskiej o procesie Centrolewu, i zaznacza, że na międzynarodowym kongresie oświatowym zauważył wielkie zainteresowanie sprawą tego procesu.

Odnośnie do kongresu krakowskiego oświadcza pos. Czapiński, że celem kongresu było przygotowanie do wyborów i nawiązanie kntaktu z wyborcami. Zdaniem świadka, PPS oddała Polsce na terenie międzynarodowym wielkie usługi. Tak n. p. Lieberman w roku 1919 występował w Londynie w obronie Śląska Cieszyńskiego, a Niedziałkowski na międzynarodowej konferencji socjalistycznej w roku 1920 spowodował wystąpienie konferencji przeciw najazdowi bolszewickiemu.

Andrzej Strug.

W dalszym ciągu zeznaje świadek Tadeusz Gałecki (Andrzej Strug), literat, senator PPS. Kreśli on swe zainteresowania i działalność polityczną. W młodych latach pracował w organizacji politycznej i za to został zesłany. Następnie pracował w PPS. w POW. i Legionach. Całe jego życie jest wmięszane do polityki, ale w znaczeniu prowadzenia polityki, to jest profanem. Od młodości porywało go do walki, naprzód do walki z gwałtami carskimi, potem do walki z trudnościami, jakie napotykało Państwo Polskie w zaraniu niepodległości. Współpracował z PPS. i ponosi całkowitą odpowiedzialność za jej posunięcia. Nie jest politykiem, ale w jego pojęciu — być obojętnym na to, co się w Polsce dzieje, byłoby taką samą zbrodnią, jak niepracowanie dla polskości w okresie caratu. Jest to zagadnienie moralne. To wzbudza chęć przeciwstawienia się, chęć pracy, nietylko walki i obalenia przeciwnika, ale pracy zdążającej do tego, aby było inaczej.

Wedle zdania, jakie wypowiada świadek — w Polsce za mało znać odruchów i akcji społecznej, któraby dała poznać, że jest w Polsce patrjotyzm. W znaczeniu dyscypliny partyjnej, to towarzysze, którzy tu siedzą na ławie oskarżonych, przyznają, że świadek był dyscyplinowanym członkiem partji i klubu poselskiego, ale on był raczej rewolucjonistą w znaczeniu legalnem, który chce, aby wola społeczeństwa kształtowała się w bardziej ostry sposób.

Zdaniem świadka kongres krakowski był niezmiernie łagodną formą przeciwstawienia się temu, co jest w Polsce. Świadek bierze odpowiedzialność za to, co było mówione na kongresie. Powinien by siedzieć razem z oskarżonymi.

Kongres krakowski ma podstawę w tem, że trzeba było wreszcie powiedzieć prawdę, a o wielu rzeczach nie mówiono poprostu z przyzwyczajenia.

Świadek twierdzi, że mógłby wprowadzić na salę niejedną sensację, bo wiele osób będących teraz u władzy, pracowało z nim, a w pierwszym rzędzie Marszałek Piłsudski.

„Byłem jego człowiekiem, a raczej człowiekiem Polski, przez niego się przejawiającym" — oświadcza świadek. Poczem mówi: „Będę milczał o rzeczach, które obrona przyjęłaby z pewnością z chęcią. Nie podejmuję się dać nowej definicji tego, co to jest dyktatura. To, co się dzieje u nas, jest dyktaturą wykrętną. Mussolini gdy rozgromiono mieszkanie pewnego profesora, oświadczył poprostu: my się staramy, aby naszym przyjaciołom było dobrze, a nieprzyjaciołom źle. Mogę powiedzieć, że na szczęście tego u nas niema."

Poseł Chadecji.

Świadek Chaciński, poseł ChD. mówi o stosunku Chadecji do Centrolewu: W dniu 14 września Chadecja nie brała udziału w wiecach, ponieważ uważała, że przedewszystkiem należy sobie przygotować wyborców. Chadecja nie połączyła się z Centrolewem z powodu pewnych różnic programowych.

Przed rozwiązaniem Sejmu Chadecja była zdecydowana brać udział w zebraniach 14 września, ponieważ jednak do nowych wyborów Ch. D. postanowiła iść oddzielnie, uchwalono również nie brać udziału wspólnie w wyborach.

Chadecja przez pewien okres czasu należała do Centrolewu, później się wycofała.

Drukarnia „Robotnika".

Świadek Zajączkowski, dyrektor drukarni „Robotnika" twierdzi, że żadnych tajnych druków w drukarni „Robotnika" nie wykonywano. Nastręczałoby to zbyt wiele trudności, gdyż nie wszyscy pracownicy drukarni należą do partji PPS. Wykonanie druków konspiracyjnych w ten sposób, aby jeden z pracowników o tem wiedział, a drugi nie wiedział, jest w praktyce niemożliwe.

Chwiejne stanowisko Chadecji.

Świadek Jankowski, mówiąc o kongresie krakowskim, twierdzi, że odezwa, nawołująca do zebrań w dniu 14 września, była wydana w sierpniu. Chadecja podpisała odezwę, lecz w dniu 8 września wystąpiła z Centrolewu. Tem należy tłumaczyć fakt, że nie brała udziału w tych zebraniach. Zebrania w dniu 14 września były zwołane celem poinformowania opinji publicznej o obecnym stanie rzeczy, nie miały natomiast na celu jakichkolwiek wystąpień rewolucyjnych.

To samo mniej więcej zeznaje świadek Chądzyński b. Minister.

Śniadanie na kamieniach.



Według staroświeckiego zwyczaju, używają Japończycy zamiast stołów kamienie, na których spożywają potrawy, siedząc na ziemi. Nawet wysocy dygnitarze państwowi hołdują temu zwyczajowi. — Zdjęcie nasze przedstawia chwilę spożywania śniadania przez prezesa rady ministrów japońskich barona Reijiro Wakasuki. Siedzi on pośrodku swoich gości, pijąc sławny napój japoński, zwany „sako" (wódka z ryżu).

„Burza nad Zakopanem".

Sensacyjny ten film w realizacji wytwórni zagranicznej i aktorów francuskich, pojawi się na ekranie kina „Lew" na poranku w niedzielę, dnia 6 bm. Wydział Gospodarczy Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, chcąc umożliwić najszerszym warstwom zobaczenie tego pięknego filmu, nakręcanego w zupełności na tle zimowej stolicy Państwa — postarał się o popularne ceny. Niewątpliwie także młodzież szkolna przybędzie gremjalnie na poranek, jako w najodpowiedniejszej porze dnia. „Burzę nad Zakopanem" powinien oglądnąć każdy, kto lubi kinematografję, a szczególnie piękno rodzimego krajobrazu, oraz oryginalne zwyczaje i obyczaje życia zakopiańskiego na tle potężnych Tatr.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Bluszcz". Tygodnik. Nr. 48-my „Bluszczu" rozpoczyna artykuł adwokata Ireny Kaliskiej pt. „Kilka uwag w związku z projektem prawa małżeńskiego", rozpatrujący ten projekt z punktu widzenia nierozerwalności małżeństwa i przedstawiający jego niebezpieczeństwa dla kobiet w razie ewentualnego wprowadzenia go w życie. Elesta w artykule „Badacza przeszłości Poznania" kreśli sylwetkę M. Wicherkiewiczowej, a St. Podhorska-Okołów w feljetonie pt. „Daleka oczom — bliska sercu" zapoznaje czytelniczki „Bluszczu" z działalnością M. Ankiewiczowej, kierowniczki działu kobiecego w Polskiem Radjo. K. Bielańska w artykule „O wielkim artyście" opowiada w Chełmońskim, w związku ze świeżo wydanemi wspomnieniami o nim Górskiej. Dalszy ciąg interesującej powieści Mittelstaedt-Leszczyńskiej pt. „Bratowa z kabaretu", listów z podróży Tamary Morozowiczówny pt. „Europa z motocyklu", poezja Rymwil-Mickiewiczowej „Miłość" oraz recenzje z teatrów, książek i odczytów wypełniają dział literacki. W dziale praktycznym mamy aktualne artykuły: „Kryzysowe rozrywki", „Ratujmy ptaki", „Salon gastronomiczny 1931 r. w Paryżu" i przepisy gospodarskie Pani Elżbiety. W kolorowym dodatku „Mody i roboty" sporo estetycznych modeli sukien i robót.

Europa wyprzedaje!

Szał wysprzedaży. — O 100% taniej. — Okazje na raty. — Wyścig taniości. W biurze okrętowem, przy kasie kolejowej.

„...Nadzwyczajna okazja!

„Zniżka cen o 50%!

„Wyprzedaż niżej cen kosztu!

„Z powodu likwidacji sprzedajemy za bezcen!"

Plakaty i ogłoszenia paryskie krzyczą, narzucają się natrętnie, przytrzymują, żebrzą.

Czy nas to dziwi?

Nie. To samo widzimy u nas. To samo dzieje się w całej Europie.

Wydaje się poprostu, że jakiś szał wyprzedażowy ogarnął cały świat. Dawniej w Paryżu istniały „soldy", ale w określonych sezonach i dotyczyły określonych towarów. Przyjęte było, że wielkie firmy od czasu do czasu wyprzedawały resztki i towary trochę już niemodne, przeważnie w zakresie konfekcji damskiej. A dziś? Wyprzedaż urządza każdy najmniejszy sklepik. W quartier du Temple nietylko sklepy, ale nawet sprzedawcy uliczni ogłaszają soldy. Można tam kupić pończochy jedwabne za trzy franki, palta skórzane za 100 franków, suknie jedwabne z żakiecikiem — za 135, i to — na raty.

Publiczność bierze tylko na raty. I kupuje tylko na „soldach". To, co nie jest „okazją" — nie przyciąga. Musi być o 50, o 75, ba! nawet o 100% taniej! Taniej — od czego? Niewiadomo, ale musi być kuszący anons, to wtedy — może — na raty... Książki luksusowe, obrazy mistrzów po 200 franków, zamiast 8.000, instrumenty chirurgiczne, maszyny do pisania, kwiaty, pióra, wózki dziecinne... Soldy, soldy i jeszcze raz soldy! Czy można sobie wyobrazić wyprzedaż... drobiu i mięsa? A jednak w okolicy placu Republiki rzeźnicy i handlarze drobiem licytują się wzajemnie w obniżce cen i zapowiadają „wielkie wyprzedaże".

Ci, co nie sprzedają towaru — jak się mówi — „na wynos", robią wszelkie możliwe udogodnienia. Restauratorzy, hotelarze, towarzystwa okrętowe, wszelkiemi sposobami starają się zwabić klijentelę. „Ludzie - sandwicze", czyli ajenci reklamowi z plakatami na plecach, obwieszczają, że w restauracjach XIX i XX arrondissement można zjeść obiad, wliczając w to napoje, za 4.50 fr. Zaś w dzielnicach arystokratycznych, obiad, odpowiednio zmieniony (kawior, szampan) — za 50 franków. Co komu przystoi. Czy i to nie jest trochę — wyprzedaż?

Podsłuchana rozmowa w towarzystwie okrętowem. Jakiś pan pyta o cenę biletu do Brazylji.

— Tam i z powrotem na dobrym okręcie będzie pana kosztowało 25 tysięcy.

— Hm... to za drogo. Podróżuję z rodziną...

— Szanowny pan z rodzinką — to zmienia postać rzeczy. Ile osób? Cztery? W takim razie dajemy rabat: komfortowy przejazd dla całej rodziny za 50 tysięcy. Jeszcze za drogo? A ile szanowny pan przeznacza? Dziesięć tysięcy — nie, to niemożliwe! Zresztą pozwoli pan adresik — nasz ajent zgłosi się do pana i postaramy się dojść do porozumienia.

I tutaj — ceny wyprzedażowe!

Powtarzają również anegdotkę, przypisywaną Sachy Guitry. Ktoś pyta przy kasie kolejowej na dworcu liońskim o bilet do Lyonu.

— 400 franków.

— Ach, jak drogo!

— Cóż robić proszę pana, nic na to nie poradzimy.

— Taak? W takim razie idę do konkurencji — na dworzec Północny!

Jest to zdaje się jedyna dziedzina, w której konkurencja nie pomoże, i — niestety — rat niema! Pozatem na raty kupić można wszystko!

Ogłoszenia w pismach — rewelacyjne. Rolls-Royce i Hispano Suiza po 40, a czasem i po 30 tysięcy. Okazje, okazje i okazje. Rozbija się tylko o jedną małą rzecz: brak gotówki. Powszechna choroba! Ta powszechność niejako — zbliża. Gdziekolwiekbądź się jest, wszędzie widzi się to samo i czuje w rodzimej atmosferze. Szyldy wyprzedażowe w Paryżu, Berlinie, Wiedniu mrugają porozumiewawczo, jak starzy znajomi. A po powrocie do kraju widzimy, że pod tym względem nie zostajemy w tyle za Europą!

H. D-a.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 133/31. Sydonji Wallach we Lwowie zaginął dowód zastawowy Banku Polskiego we Lwowie Nr. 2139. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 9392

Sąd okręgowy.
Lwów, 12 maja 1931.

LICYTACJE.

E. 1084/30/8. Edykt licytacyjny. Dnia 21 grudnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. II licytacja 1/4 części whl. 225 gm. Tuszkow ocenionej na 1.826 zł. 34 gr. Najniższa oferta wynosi 1.207 zł. 56 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 9399

Sąd grodzki, Oddział II.
Bełz, 16 listopada 1931.

E. 850/30/13. Edykt licytacyjny. Dnia 21 grudnia 1931 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. II licytacja całej realności obj. whl. 476 gm. Przemysłów ocenionej na 5.268 zł. 62 gr. Najniższa oferta wynosi 3.512 zł. 41 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 9400

Sąd grodzki, Oddział II.
Bełz, 26 października 1931.

E. 87/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek Józefa Folusiewicza s. Andrucha z Lubyczy Kniazie Stara wieś Nd. 319 odbędzie się dnia 11 grudnia 1931 godzina 9 rano w biurze oddziału egzekucyjnego Nr. 10 tut. Sądu licytacja całej realności whl. 815 i całej realności whl. 1914 gm. Lubycza kameralna. Najniższe oferty 1.902 zł. 40 gr. i 386 zł. Protokół oszacowania warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 9404

Sąd grodzki, Oddział VI.
Rawa ruska, 26 października 1931.

E. 2144/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1931 godzina 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja realności whl. 1664 i 1826 gminy Babińce obejmujących pięć pgr. wartości szacunkowej 1.300 zł., a najniższej oferty 866 zł. 65 gr. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 9405

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rohatyn, 26 listopada 1931.

E. 2461/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja połowy whl. 177 gminy Poręba, połowy whl. 7 i 389 oraz 1/4 whl. 138 gminy Trzemeśnia, 129/4032 części whl. 99, 11/16 whl. 101 oraz 129/23184 whl. 104 gminy Zasań. Wartość szacunkowa 3.855 zł. 65 gr. Najniższa oferta 2.570 zł. 43 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9402

Sąd grodzki.
Myślenice, 27 listopada 1931.

IV. E. 622/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 grudnia 1931 odbędzie się w Sądzie tut. biuro Nr. 2 o godz. 9 przedpołudniem na wniosek Firmy Ziarno Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia w Krakowie licytacja całej realności lwh. 3740 gm. Zakopane składającej się z pgrt. lk. 9288/6, 9306/11, 9304/2 o powierzchni 1269 m. oszacowanej na kwotę 24780 zł. ze służebnością przejazdu, przegonu i przechodu przez pgrt. lk. 9288/1, 9306/2, 9304/2 oszacowana na kwotę 4.000 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż do skutku nie dojdzie wynosi kwotę 16520 zł. Warunki licytacyjne i wszelkie inne akty tej sprawy dotyczące można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 9403

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, 22 października 1931.

E. 1781/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 5 stycznia 1932 o godzinie 9 rano w podpisanym Sądzie sala Nr. 8 odbędzie się licytacja realności lwh. 116 gminy Tenczynek obszaru 63 a 61 m kw. z domem murowanym o 2 pokojach kuchni, sklepie i 2 pokojach na poddaszu z przynależnościami. Wartość szacunkowa wynosi 22.253 zł., najniższa oferta wynosi 14.835 zł. 34 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 9397

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 26 listopada 1931.

E. 2151/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1932 godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 przymusowa licytacja realności whl. 436 i 437 gm. kat. Chrzanów. Cena szacunkowa 484.40 zł. Najniższa oferta 242.20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9396

Sąd grodzki, Oddział IV.
Chrzanów, 25 listopada 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 28420/31. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Mikołajowie dla gminy kat. Piaseczna wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Mikołajowie do 15 marca 1932 zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 96 Dzpp. 9352

Lwów, 27 listopada 1931.

Prez. 15609/31/19 R. Edykt. Sąd grodzki w Gorlicach odnowił zaginione wskutek wypadków wojennych całe wykazy hipoteczne księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wola Łużańska oznaczone liczbami 1 do 114. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 9 grudnia 1931. Od tego dnia nabycie, przeniesienie lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych, może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl par. 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. u. p. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 9 grudnia 1931 żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, bez względu na to, czy zmiana ma nastąpić przez odpisanie, dopisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub też w inny sposób. b) Osoby, które już przed dniem 9 grudnia 1931 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznymi objętych, lub też na ich częściach prawa zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile te prawa powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotąd nie zostały wpisane, ażeby do dnia 9 marca 1932 włącznie w Sądzie grodzkim w Gorlicach, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych nie możnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o niem toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 9406

Sąd Apelacyjny, Wydział II.
Kraków, 27 listopada 1931.

Prez. 536/31/19. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 grudnia 1931 w kancelarji Urzędu gminnego w Dzwinogrodzie Komisarz hipoteczny Sądowi tutejszemu przydzielony rozpocznie dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Dzwinogród.

Sąd grodzki.
Bóbrka, 2 grudnia 1931. 9401

I. Cg. J. 529/28/31. Jan Sztuczka wniósł skargę przeciw stronie pozwanej Tomaszowi Szwali o uznanie za właścicieli pgrt. 7456 7461 ks. gr. gm. kat. Łomnica. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 20 stycznia 1932 godz. 9 w tym Sądzie biuro Nr. 118. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dr. Dyszkiewicza w Starym Sączu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9395

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Nowy Sącz, 19 października 1931.

I. 2 Cg. J. 1392/31. Edykt. Strona powodowa Bank Gospodarstwa Krajowego wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Chaji Ladner, tow. do l. cz. I. 2 Cg. J. 1392/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 31 grudnia 1931 godzina 8.40 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 110, Sądowa 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Szyję Ladnera w Swarzowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 9382

Sąd grodzki.
Dąbrowa, 30 listopada 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 118/31. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 17 listopada 1931 Sa 118/31/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Feiwla Eberta, kupca w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Hermana Frommera, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 grudnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 29 grudnia 1931, godz. 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 39. 9373

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, dnia 21 listopada 1931.

Sa 62/31. W sprawie układowej dłużnika Bartłomieja Walczaka, rolnika w Ostrowie, zmienił dłużnik na odbytej w dniu 26 listopada 1931 audjencji układowej pierwotny swój projekt ugodowy o tyle, że ofiarowane wierzycielom 100% ich wierzytelności bez procentów i kosztów sądowych zobowiązuje się zapłacić zamiast w ciągu 24 miesięcy jedynie w przeciągu 20 miesięcy licząc od dnia otwarcia postępowania układowego, ofiarowując swoim wierzycielom na zabezpieczenie ich wierzytelności zabezpieczenie hipoteczne z równem pierwszeństwem na kartach B. i C. 5/6 części realności obj. whl. 1400 gm. kat. Krasne dłużnika własnej. Podając powyższą zmianę do wiadomości wszystkich wierzycieli, wyznacza się ponowną audjencję układową w tut. Sądzie biuro Nr. 32 na dzień 29 grudnia 1931, godzina 9 rano. 9372

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 26 listopada 1931.

Sa 61/31. Odroczenie audjencji układowej. W sprawie układowej dłużników Hermana i Idy Schwarzów w Złoczowie, zmienili dłużnicy na audjencji w dniu 26 listopada 1931 pierwotny swój wniosek układowy o tyle, iż na zupełne zaspokojenie swoich wierzycieli ofiarowali zapłatę 45% tychże wierzytelności zpn. w ciągu dwóch lat w czterech półrocznych ratach począwszy od dnia otwarcia postępowania. Podając powyższą zmianę projektu ugodowego do wiadomości wszystkich wierzycieli, wyznacza się w tut. Sądzie okręgowym biuro Nr. 32 ponowną audjencję układową na dzień 24 grudnia 1931, godzina 9 rano. 9371

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 26 listopada 1931.

I. Sa 60/30/31. Zawartą między dłużnikiem Bertą Wallach i Izakiem Wallachem, nieprotokolowanymi kupcami w Grzymałowie z ich wierzycielami dnia 21 sierpnia 1930 przed Sądem grodzkim w Grzymałowie ugodę zatwierdza się. 9370

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 12 września 1930.

Sa 156/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku 1) Prot. firmy L. Tennenbaum i Synowie, hurtowne składy żelaza i metali we Lwowie, 2) Leona Tennenbauma, 3) Leopolda Tennenbauma, 4) Karola Tennenbauma i 5) inż. Feliksa Rotha, ad 2) 3) 4) 5) współwłaścicieli firmy, ad 1) wszystkich we Lwowie, ul. Gazowa 5, wpisanych w rejestrze handlowym pod firmą L. Tennenbaum Synowie hurtowne składy żelaza i metali we Lwowie. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Adolf Sokaler, adw. Lwów, Sykstska 27. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 3 lutego 1932 o godz. 11 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 stycznia 1932. 9383

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 listopada 1931.

Sa 144/31/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Laptera, kupca we Lwowie, ul. Łyczakowska 50. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Jakób Weintraub we Lwowie, Łyczakowska 36. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 27 stycznia 1932 o godz. 12 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1932. 9384

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 listopada 1931.

Sa 143/31/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Majera Kahanego, kupca w Oleszycach m. Rynek. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Ignacy Bardach adw. w Lubaczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 4 lutego 1932 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 stycznia 1932. 9385

Sąd okręgowy.
Lwów, 26 listopada 1931.

Sa 120/31/14. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mani Adler, właśc. handlu skór w Oleszycach m. ul. Podwale. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Ignacy Mohr adw. w Lubaczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 23 stycznia 1932 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 stycznia 1932. 9386

Sąd okręgowy.
Lwów, 26 listopada 1931.

Sa 15/31/112. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 7 maja 1931 między dłużnikami Tadeuszem i Augustą Stachlewicz we Lwowie, ul. Lewickiego 18 a ich wierzycielami. 9387

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 października 1931.

Sa 28/31/80. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 19 czerwca 1931 między dłużnikami Henrykiem i Marją Glasgall we Lwowie, Kołłątaja 6 a ich wierzycielami. 9388

Sąd okręgowy.
Lwów, 6 października 1931.

Sa 146/31/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernard Flachs i Izydor Apfelbaum właśc. sklepu konfekcji we Lwowie, Gródecka 23. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Jakób Mosenberg kupiec we Lwowie Łyczakowska 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 26 stycznia 1932 o godz. 10 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1932. 9389

Sąd okręgowy.
Lwów, 23 listopada 1931.

Sa 152/31/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Wegnera kupca we Lwowie, Krakowska 30. Komisarz ugodowy Aleksander Czaykowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy adw. Dr. Herman Seidler we Lwowie Kasieckich 15. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 20 stycznia 1932 o godz 11.30 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1932. 9390

Sąd okręgowy.
Lwów, 25 listopada 1931.

Sa 101/31/31. W sprawie ugodowej Süssbego Brennera kupca w Cieszanowie, odracza się audjencję ugodową na dzień 18 grudnia 1931 godz. 12 Sala Nr. 22 tutejszego Sądu Rutowskiego 13. 9391

Sąd okręgowy.
Lwów, 1 grudnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 35/31/6. Edykt. Józef Sadlik, urodzony 28 lutego 1880 w Bujakowie, tam przynależny i zamieszkały, wyemigrował w r. 1913 do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. i tamże od tego roku zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 9322

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 17 lipca 1931.

I. T. 81/31/2. Edykt. Michał Nowak, syn Marcina i Marjanny, urodzony 9 sierpnia 1900 w Czernichowie ad Żywiec i tam zamieszkały, jako żołnierz 51 p. strzelców kresowych zaginął bez wieści w potyczce w okolicy Brześcia litewskiego w sierpniu 1920. — Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 9323

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 27 listopada 1931.

T. 222/31. Aleksander Halaś, urodzony 1891 w Kuninie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9393

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 września 1931.

T. 203/31. Dmytro Terech, urodzony 1878 w Kuninie zaginął jako żołnierz astr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9394

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 września 1931.

T. 51/31/4. Jan Cycuła, syn Tomasza z Nadyb, żołnierz austrjacki, zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 9368

Sąd okręgowy.
Sambor, 25 czerwca 1931.

T. 36/31/4. Tomasz Kazimierz 2 im. Chomiak, z Rudek, żołnierz austrjacki, zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 9367

Sambor, dnia 2 września 1931.

T. 22/29/3. Henryk Kaster, syn Piotra i Małgorzaty z Kalinowa, p. Sambor, urodzony 1852, wyjechał przed 35 laty do Ameryki, przed 30 laty brał udział w strajku w Honistadt i od tego czasu brak o nim wiadomości. Wydaje się wezwanie, aby dzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 1 roku celem uznania go za zmarłego. 9369

Sąd okręgowy.
Sambor, 5 września 1931.

I. 5. T. 74/30/9. Daniel Krzywak, syn Piotra i Marji, urodzony 28 lutego 1866 w Rzuchowie, pow. Łańcut, przed około 25 laty wyemigrował za robotą do Ameryki i od około 1914 roku w Ameryce zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9314

Sąd okręgowy. Wydział cywilny I.
Rzeszów, dnia 1 lipca 1931.

I. 5. T. 74/30/10. Anna z Kozaków Krzywak, córka Jana i Anastazji, ur. 17/10 1875 w Rzuchowie, pow. Łańcut, przed około 25 laty wyemigrowała do Ameryki za robotą i od około 1914 r. w Ameryce zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionej do jednego roku, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą. 9315

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Rzeszów, dnia 1 lipca 1931.

T. 72/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Łakoma, urodzony 24 kwietnia 1893 w Lisiej Górze, powiat Tarnów, syn Andrzeja i Zofji z Partyków, jako żołnierz b. austr. 32 p. obrony kraj. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie austr.-rosyjskim w r. 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Tadeuszowi Lubienieckiemu, adwokatowi w Tanowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Władysława Łakomę wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do sześciu miesięcy. 9342

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 4 listopada 1931.

T. 30/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Skora, urodzony 18 lutego 1893 r. w Sadkowej Górze, powiat Mielec, syn Walentego i Weroniki, jako żołnierz b. austr. p. 17 p. obr. kr. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Skowrońskiemu, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Pawła Skorę wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 9341

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 19 listopada 1931.

Wycofanie znaczków pocztowych 25-grosz.

Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych znaczków pocztowych wartości 25 groszy, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zmuszone było znaczki te wycofać z obiegu, co zarządzone zostało rozporządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 28 listopada br. Rozporządzenie powyższe dotyczy serji znaczków pocztowych z godłem państwowem. W myśl tego rozporządzenia znaczki te począwszy od dnia 3 grudnia br. tracą ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych, będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dnia 20 grudnia br. włącznie do wymiany na inne, ważne znaczki pocztowe równej wartości. Wymiana tych znaczków dokonana będzie po zbadaniu ich prawdziwości najpóźniej w terminie 1 miesiąca po przedstawieniu ich do wymiany.

Wszechpolska wystawa drobiu, gołębi i królików w Toruniu

Wystawa powyższa, która się odbędzie w czasie od 5 do 8 grudnia b. r. (włącznie) w Toruniu w hali wystawowej w parku obok Cegielni przy ul. Bydgoskiej, zapowiada się bardzo dobrze.

Zgłoszono pokaźną ilość drobiu, gołębi i królików z wszystkich Województw Rzeczypospolitej Polskiej, jak również wylęgarki (zagraniczne i krajowe), wzory kurników i inne rozmaite przyrządy i urządzenia potrzebne w nowocześnie prowadzonej hodowli oraz wykresy, dane statystyczne i t. p.

Otwarcie Wystawy nastąpi w sobotę dnia 5 grudnia br. o godz. 11-tej przedpołudniem.

Z pomocą bezrobotnym.

W dniu 6-go grudnia, jako w pierwszą niedzielę miesiąca, odbędzie się zbiórka dla rodzin bezrobotnych. Zbiórkę przeprowadzają na polecenie Centralnego Komitetu panie ze Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. Wśród pań zbierających niema płatnych kwestarek. Komitet Wojewódzki zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, by w dniu tym choćby drobnym datkiem, rzuconym do puszki, przyczyniło się do ulżenia doli rodzinom pozbawionym największego dobrodziejstwa ludzkości — pracy. Fundusz zebrany tą drogą zostaje natychmiast przez panie zbierające oddany w zamkniętych puszkach urzędnikom Miejskiej Kasy Oszczędności i komisyjnie przekazany na konto 627 Wojewódzkiego Komitetu do Walki ze skutkami bezrobocia.

Rzuć więc przechodniu drobny datek do puszki i nie żachnij się gniewnie, gdy podejdzie do ciebie pani zbierająca.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Piątek, 4 grudnia.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Transmisja z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — **12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.15: Przerwa. — 15.15: Trans. z Warszawy. Z życia polskich Zespołów Śpiewaczych. — 15.20: Trans. z Warszawy. Komunikat L S. G. oraz giełda pieniężna. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Rola instynktów w życiu psychicznem", wygł. prof. Stanisław Ossowski. — **15.45: Muzyka z płyt gramofonowych.** — **15.55: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Rękasa.** — **16.15: Płyta gramofonowa.** — 16.20: Transm. z Warszawy. Odczyt. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum".** — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Wilna. „Król Aleksander i Królowa Elżbieta w Katedrze Wileńskiej", wygł. prof. Mieczysław Limanowski. — 17.35: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Franciszka Związka. — **18.50: Rozmaitości i odczytanie programu.** — **19.10: Audycja górnicza (feljeton i pieśni górnicze).** **19.40: Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Massina Freccia i Inelia Finneberg (śpiew). — W przerwie koncertu transm. z Warszawy. Feljeton literacki: „Kazimierz Przerwa-Tetmajer", wygł. p. Stanisław Adamczewski. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. — 22.50: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa. — **23.00—24.00: Arje i pieśni. Wykonawcy: Alfred Piccaver i Umberto Urban. (Płyty gramofonowe).**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 grudnia:

Tesp. 92.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 grudnia.

Na Giełdzie transakcje w pszenicy, życie i owsie. Ogólny obrót około 100 tonn. Zboża chlebowe i pastewne utrzymują się na dotychczasowym poziomie cen, natomiast bobik i otręby potaniały.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Bobik od 18.— do 19.50; Otręby żytnie od 14.25 do 1450; Otręby pszenne od 13.— do 13.25.

Loco Lwów

Otręby żytnie od 14.75: 15.—; Otręby pszenne od 13.50 do 13.75.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych — loco Lwów:

Pszenica kr. dworska od 26.25 do 26.75; Żyto małop. zbiorowe od 26.— do 26.25; Owies małop. od 25.— do 25.50.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 grudnia.

WALUTY: Dolary 8,82½.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 31,75; 4% poż. inwestycyjna 78,25; 5% poż. konwersyjna 41,75; 6% poż. dolarowa 59,50; 4% poż. dolarowa 42,10; 7% poż. stabil. 55,00—54,50.

DEWIZY: Belgja 124,16; Holandja 360,05; Nowy Jork 8,92; Paryż 34,92½; Praga 26,43; Szwajcarja 173,69; Berlin 211,45; Gdańsk 173,70; Londyn 30,15.

AKCJE: Bank Polski 103.—.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

KRAK. TOW. WZAJ. UBEZP. unieważnia zagubioną książeczkę rejestracyjną samochodu L. W. 91442. 9348

FILIP MACDONALD. 50)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Inspektor żachnął się, jakby go co ukąsiło, błysnął groźnie oczami, ale odpowiedział:

— Czy panu idzie o ubranie? Dlaczego „w pierwszej chwili"?

Zwrócił ponownie groźny wzrok na trupa, tak jakby miał zamiar rozkazać mu, aby wstał i wytłumaczył się dlaczego tak dziwnie się ubrał.

Zapanowało milczenie, wśród którego rozległy się nowe kroki w korytarzu od strony hallu. Murch uchylił drzwi, wyjrzał, otworzył je szeroko i rzekł do swego zwierzchnika:

— Doktór Cave, panie inspektorze.

Wszedł mały, krępy, fertyczny człowieczek w szarym meloniku, z okrągłą, czerwoną twarzą w porównaniu z która okrągłość i czerwoność Murcha zasługiwały na miano anemji. Był wygolony i jak się okazało po zdjęciu kapelusza, kompletnie łysy. Ale te braki urłosienia wynagradzały stokrotnie potężne, krzaczaste brwi. Wchodząc, mruknął coś uprzejmie do Murcha, zerknął ciekawie na Antoniego i skinął głową inspektorowi.

— Serwus, Rawlins. Co się stało? Dollboys się zabił? — Podszedł do ciała i stanął z rękami na biodrach, patrząc ciekawie na trupa.

Inspektor zesztywniał. Widać było, że nie lubi doktora, ale że stara się tego nie okazywać.

— Dzień dobry, doktorze — odpowiedział. — Tak, popełnił samobójstwo, chociaż nie pojmuję, dlaczego. Zawsze słyszałem, że mu się dobrze powodziło.

Doktór ukląkł koło ciała i zaczął je badać.

— Nigdy nie wiadomo — odmruknął, nie podnosząc oczu. — Zawsze był zamknięty w sobie. — Usiadł na piętach i przekrzywił głowę nabok. — I dlaczego on to zrobił w kuchni? — Pochylił się i wskazał na flanelową piżamę i takież spodnie — wstał, zeszedł do kuchni i zastrzelił się... Może nie chciał budzić matki. Ale, ale kto to jest ten młody człowiek, który się nią zaopiekował?

Inspektor zesztywniał.

— Przyjaciel tego pana — pokazał głową na Antoniego. — Ten pan i jak się zdaje, cały regiment jego przyjaciół, zjawił się tu dziś wcześnie rano u Dollboysa. Zastali już Murcha i...

Doktór nie słuchał. Siedząc na piętach, wykręcił głowę ku Antoniemu i rzekł:

— Dobry chłopiec, ten pański przyjaciel. Cudownie uspokaja starą.

Inspektor otworzył notes i rzekł ostro, urzędowym tonem:

— Przepraszam doktora. Od jak dawna on może nie żyć? — Mówił o trupie, ale patrzył w inną stronę. Dollboys przedstawiał widok straszny i odrażający. Teraz już nie wypraszał nikogo ze swego domu.

Stary doktór nic sobie z tego nie robił. Wyprostował się z lekkością atlety i stanął zamyślony nad ziemską powłoką Dollboysa, przyglądając mu się z krytyczną uwagą. Po dłuższem milczeniu rzekł:

— Dla niego to już niema znaczenia... Powiedziałbym w przybliżeniu od czterech do siedmiu godzin.

Inspektor zanotował ostentacyjnie cyfry, poczem zamknął notes i schował go do kieszeni.

— Czy mogę teraz kazać zabrać ciało? — zapytał.

Cave kiwnął głową.

— Naturalnie. Ja już zrobiłem swoje.

Antoni zsunął się ze stołu i rozprostował długie członki.

— Jabym go jeszcze nie ruszał — rzekł:

Wszyscy zwrócili na niego oczy. Murch otworzył usta. Doktór uśmiechnął się ze zdziwieniem. Inspektor Rawlins pokazał silne, białe zęby, ale ani nie otworzył ust., ani się nie uśmiechnął. Zapanowało milczenie. Antoni rzekł:

— Nie. Jabym tego nie zrobił. — Spojrzał na trupa. — Niech tu jeszcze zostanie.

Rawlins odzyskał głos.

— Niech? Czy mogę zapytać, do jakiego czasu? — w głosie brzmiał sarkazm, niebezpiecznie bliski wściekłości.

Antoni skinął głową.

— Owszem. Dopóki ja nie porozumiem się z wyższemi władzami. Z pułkownikiem Ravenscourtem. Dollboys nie popełnił samobójstwa, lecz padł ofiarą mordu.

Usta Murcha upodobniły się do szerokiej jamy. Doktór przestał się uśmiechać i w jego zmęczonych oczach odbijało się bezsłowne zdumienie. Rawlins w pierwszej chwili zaczerwienił się z wściekłości, ale potem przechylił w tył głowę i wybuchnął przeciągłym śmiechem.

Poprostu trząsł się ze śmiechu. Antoni patrzył spokojnie, doktór ze zdumieniem. Murch prawie z przerażeniem.

C. d. n.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny [illegible] w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na [illegible] (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem